



Shelly Laurenston

HERE
KITTY, KITTY

Amazon

Rozdział IX

Jeden prysznic i świeża para bielizny i ciuchów później, Angelina weszła do kuchni Nika, aby znaleźć jego matkę siedzącą na stole, czytającą gazetę i pijącą kawę. Nogi miała skrzyżowane i przeglądała sekcję biznesową. Bez podnoszenia wzroku, powiedziała.

- Mam nadzieję, że za bardzo Cię nie zawstydziłam moja droga.
- Nie, nie. - skłamała Angie – W ogóle. - Sięgnęła do jednej z szafek, złapała kubek i nalała kawę także dla siebie.
- Otrzymałam bardzo ciekawy telefon dzisiaj rano.

Angie właśnie zastanawiała się czy powinna przemaalować swoje paznokcie. Jakiś jasny kolor.

- Tak?
- Od Vicki Löwe.
- Naprawdę? - Z drugiej strony różowy nie wyglądał na niej dobrze. Więc może powinna pozostać przy ciemnych czerwieniach. I koniecznie powinna sprawdzić plany przyjęcia urodzinowego Sary. Tylko dlatego, że została porwana a Miki została napadnięta na uczelni, nie oznaczało że to pieprzone przyjęcie się nie odbędzie.
- Zastanawiała się, czy może ja mam jakieś informacje, których oczywiście nie mam ponieważ wymagałoby to mojego zainteresowania.

Więc podstawowe pytanie brzmiało czy chciała iść na przyjęcie w butach open – toe, czy w zabudowanych?

- Nie lubię przejmować się czyimś gównem.

Angie wreszcie odwróciła się i spojrzała na matkę Nika. Zresztą Nik naprawdę był do niej podobny.

- Naprawdę?
- Tak. Mam dosyć własnych spraw o które muszę się martwić. I oczywiście większość czasu spędzam unikając Borisa. Ale znam kogoś kto wie że posiadanie pewnych informacji to potęga. I ta kobieta jest potęgą.

Angie sączyła swoją kawę. Naprawdę nie czuła się na siłach aby się ubierać. Znowu. Ale pomysł zawieszenia broni zaintrygował ją. Co jeżeli mogłaby doprowadzić, że Sara i Löwe zawarłyby rozejm. Czy to sprawiłoby, że dziecko Miki byłoby bezpieczne? Może Sara w końcu by się trochę uspokoiła. Naprawdę było to warte poświęcenia choćby chwili uwagi. Ale mimo tego westchnęła przy odpowiedzi.

- Dobrze, pójdę.

- Och kochanie. Wiem że odciągam Twoje ręce od tyłka mojego najstarszego syna i jego drewnianej podłogi... - Angie o mały włos wypłułaby całą kawę – ...ale jeżeli Nik jest jak jego ojciec, to zaufaj mi, nadal tu będzie kiedy wrócisz.

Nik wciągnął na siebie koszulkę i sprawdził pokój Angie. Nie. Tam też jej nie było. Jego matka i jej Jeep zniknęli. Więc gdzie podziewała się jego kocica? Szukał jej, aż zauważył w kuchni liścik przyczepiony do lodówki. „Pojechałam z twoją mamą. Nie mogę się doczekać nagich przygód na dywanie - Angie” Uśmiech pojawił się na jego twarzy kiedy czytał jej liścik. *Ona jest taka słodka.*

Angie gapiła się na szafas w jakim żyła babcia Nika, Broyna Vorislav. - Mój Boże, on pozwala jej żyć w tym miejscu?

- Ona nie chce się wyprowadzić. Zaufaj mi, Nik już próbował.

Po chwili Angie zrozumiała dlaczego. Mogła poczuć jak prześlizguje się to przez jej stopy i nogi. To było miejsce otoczone silną mocą.

- Ona mieszka na terenie cmentarza. - Zadrżała na tą myśl. Jej babcia, wiedźma z pewną mocą, nigdy nie zbezczęściłaby miejsca pochówku. Ale opowiadała Angie historie o wielu którzy by to zrobili.

Wyglądało na to, że babcia Nika była jedną z nich.

Natalia spojrzała na nią ze zdziwieniem – Skąd to wiesz?

- Boże kobieto, nie czujesz tego?
- Nie za bardzo.

Drzwi od werandy się otworzyły i coś co, jak domyśliła się Angie, było najstarszą żyjącą kobietą na ziemi wyszło na ganek.

- Czego chcesz – patrzyła na matkę Nika tak jakby ta przywlekła ze sobą jakąś plagę.
- Przywiozłam kogoś kto chce się z tobą zobaczyć – krzyknęła Natalia.
- Nie jestem głucha.
- Oczywiście, że nie. - dalej krzyczała. I Angie od razu wiedziała, że Natalia specjalnie wkurwiała tą kobietę. - Ta młoda dama ma kilka pytań do Ciebie!

Stara kobieta zarzyczała, co wstrząsnęło otaczającym ją lasem.

- Sądzę Angelino, że ona chce abym odeszła. Dasz sobie radę?

Angie spojrzała na starszą kobietę. Miała małego garba na plecach, powykęcane ręce i czarną przepaskę na jednym oku. *Dobry Boże*. To dlatego Natalia cały czas nazywała ją J-B. *Jednooka Babcia*.

Lepiej aby zarośnięty tyłek Sary wart był tego gówna.

- Jasne. Dam sobie radę.
- Świetnie, za jakiś czas po Ciebie wrócę. - Spojrzała na starą kobietę – *Jeszcze się odezwę mamó!*

Odwróciła się, mrugając do Angie, i zostawiła ją z najbardziej przerażającą osobą jaką kiedykolwiek spotkała.

Angie spojrzała na kobietę. Gapiła się na nią przez kilka długich sekund, a potem kiwnęła w stronę szafasu.

- Możesz równie dobrze wejść do środka

Skoro jego matka postanowiła zabrać Angie na zakupy do miasta, tak jakby potrzebowały jeszcze więcej ciuchów, postanowił w tym czasie zrobić trochę papierkowej roboty. Złapał swojego laptopa, komórkę i usiadł na werandzie z filiżanką słodkiej herbaty, którą Kisa dla niego zostawiła. Odpowiadał na informacje, wysyłał maile, kupił apartament w Paryżu i letnią rezydencję na Kajmanach.

Zastanawiał się właśnie nad ucięciem sobie drzemki albo zapolowaniem na łosia, kiedy zadzwonił jego telefon.

- Nik Vorislav, słucham.
- Tu Zach.
- Kto?
- Zach Sheridan. - Nik przeszukiwał swoją pamięć, ale zawsze był słaby z zapamiętywaniem imion osób które go nie interesowały – Masz naszą kobietę, a nasze rodziny omal się nie pozabijały w czasie zakończenia studiów mojej siostry.
- Aaa. - *Pies*. - Cześć.

Nik poczuł jak całe jego ciało sztywnieje. Nie mogli przyjeżdżać po nią tak szybko. Mogli? Myśl o oddaniu jej komukolwiek, wprawiła go prawie w stan pełnej furii.

- Co u niej?
- W porządku. Jest z moją matką.

- Z twoją matką? Co będzie następne? Święto dziękczynienia u Ciebie w domu?
- Po co dzwonisz?

Wilk się zaśmiał – Boże, ona ma rację.

- Kto ma rację? I w jakiej sprawie?
- Wczoraj w nocy odebrałem telefon od mojej siostry. On uważa, że powinienem zostawić Angie z Tobą, tak długo jak tylko dam radę.

Alek!!! Nigdy nie zrozumie jego fascynacji tą wilczycą. Ale niech go cholera jeżeli teraz tego nie doceniał.

- A jak długo dasz radę?
- Trzy dni, góra. Prostaku. Będąc szczerym, przydałoby się nam więcej czasu. Ale moja kobieta przestała się odzywać do wszystkich, włączając w to tą psychopatkę. Co powoduje że wszyscy jesteśmy dosyć nerwowi.

Ugryzł się w język, na uwagę o tym że psy nie są w stanie kontrolować swoich suk. Bardzo chciał się podroczyć z pieskiem, jednak nie mógł sobie pozwolić na wkurwianie go. Nie wtedy kiedy ten dawał mu dokładnie to czego potrzebował. Więcej czasu z Angie.

- Więc masz trzy dni... ale pod jednym warunkiem.
- Jakim?
- Trzymaj swojego prostackiego braciszka z dala od mojej siostry.

Jeżeli Alek będzie ją chciał, to i tak ją dostanie. Nie ważne co Nik robi, lub czego nie robi. Ale nie miał zamiaru kłamać psu.

- Zobaczą co da się zrobić.
- Zrób tak, wieśniaku.

Jak starucha zmusiła ją do pomagania przy gotowaniu, nie wiedziała. W mniej niż dziesięć minut od wejścia do jej domu, posadziła ją przy stole w kuchni i kazała jej pracować. Obierała groszek,

w czasie kiedy Broyna smażyła ogromne ilości kurczaka i wyrabiała jakieś herbatniki. Ewidentnie oczekiwała towarzystwa, albo spodziewała się że część tego Angie weźmie ze sobą.

- Więc jesteś z moim Nikim.¹

Angie prawie się zakrztusiła się swoją mrożoną herbatą. - Nie. Tylko z nim czasowo mieszkam.

- W jego łóżku?²

¹ Dla nich już na zawsze będziemy mieli 10 lat :)

² Heh... babcie :) Zawsze takie bezpośrednie. Jeżeli rodzice cię nie zawstydzą, to dziadkowie zrobią to na pewno :P

Angie odstawiła szklanę. - Nie. -Nie kłamała. Przynajmniej w tym momencie.

- Ale chcesz być. W jego łóżku.

Angie zwyczajnie nie miała cierpliwości Sary jeżeli chodziło o starszych ludzi. Jej babcia była świętą. Kochaną kobietą, która ją wychowywała, nawet w trakcie tych dramatycznych czasów liceum. Do tej pory bolało ją to, jak jej lata furii i przemocy krzywdziły jej babcie.

Ale poza tym, nie kupowała tego całego szanowania starszych. Oczywiście oskarżała o to babcie Sary. Do tej pory całe miasto mówiło o czasach kiedy pogratulowała Lynette Redwolf, kiedy dowiedziała się że ta zabiła Sarę miotłą. Jeżeli nie chodziłoby o Sarę i Miki, najprawdopodobniej zabiłaby starą dziwkę.

- Słuchaj starucho, co robię albo czego nie robię z twoim dorosłym wnukiem jest moim pieprzonym interesem.
- Jesteś prostacką, kościstą dziewczuchą, prawda?
- A ty jesteś pomyloną, starą suką. Więc jak sądzę czyni z nas to prawie siostry.

Śmiejąc się, kobieta odwróciła się do swojego kurczaka. - I tak mój Nik jest z Tobą do czasu.

Przesunęła kawałki kurczaka, przykryła je i przykuśtykała z powrotem do stołu. Usiadła ciężko, z westchnięciem.

- Więc czego chcesz?

Nareszcie. - Wojna pomiędzy Sforą Magnusa i Dumą Withell. Wiesz coś na ten temat?

- Jasne.

Powiedziała to strasznie szybko. - Może powtórzę. Wiesz coś na ten temat co mogłoby mnie zainteresować?

Stara kobieta pochyliła się nad stołem. Zabrało to Angie całą jej lodowatą pewność siebie, aby przed nią nie uciec. - Wiedziałaś, że te dwie suki były przyjaciółkami?

- Jakie dwie suki?
- Annie Withell i Kylie Redwolf?

Nie, nie wiedziała. I Sara z całą pewnością także o tym nie wiedziała.

Uśmiechając się do Angie, w sposób jakby wiedziała że ta dobrze smakowałaby z keczupem, Broyna wzięła miskę z groszkiem i podeszła do miejsca gdzie przygotowywała herbatniki.

- Dokończ je, a ja powiem ci pewne interesujące rzeczy o nadętych lwach i liżących swoje krocza wilkach.

Angie wywróciła oczami. *Cholerne, przebiegłe koty.*

Nik siedział na werandzie, oparł stopy na balustradzie, trzymając na kolanie biografię Marka Twaina.³ Obserwował jak jego bracia podjeżdżają pod dom w Aleka pickupie.⁴ W jednym z niewielu samochodów, w którym obydwaj mężczyźni mogli wygodnie zmieścić się razem. Jego siostra i kuzynka siedziały w Reeny Porsche.

Zatrzymali się przed nim. Ban wychylił głowę przez szybę.

– Lepiej się zbieraj. Musimy uratować twoją dziewczynę.

Nik zsunął swoje stopy z balustrady, niski pomruk wydobywał się z jego klatki. - O czym, do diabła mówisz? - Jego umysł zaczął tworzyć różne straszne scenariusze.

– Mama zostawiła ją samą... z Jednooką Babcią.

– Kur-wa. - Przeskoczył przez balustradę i wskoczył do kabiny auta Aleka.

To było gorsze niż przypuszczał.

3 *The Portable Mark Twain*, Bernard DeVoto editor, Penguin Classics (2004)

4 http://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/8/82/Silverado_006-1.jpg – śliczne maleństwo :D

Thum. dazed.and.confused